Nr. 203. Kraków, Czwartek 26 lipca 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 53.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h,
za granicą 2 mk. 80 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy,
poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Pr. III. 47/6/2. C. k. sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczone w N-rze 200 czasopisma „Naprzód" z dnia 23 lipca 1906 artykuł względnie ustęp artykułu pod tytułem: „Galicyjska Te[n]ida" od słów „Z Kołomyi piszą nam" do słów „bez uzasadnionej przyczyny" i od słów „Dalej oskarża się" do końca (str. 2, łam 4) zawiera znamiona występku z § 300 uk., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez ck. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym — albowiem autor w artykule tym przez podanie okoliczności z prawdą niezgodnych usiłuje wywołać pogardę do ck. władz sądowych w Kołomyi.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód", aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. C. k. sąd krajowy jako prasowy. S. III. Kraków, dnia 23 maja 1906. Podpis nieczytelny.

Łuny rewolucyi.

Jaką odpowiedź da rzeczywistość na rozwiązanie Dumy?

Czy będzie rewolucya?

Co dzieje się w Rosyi?

Na te niepokojące pytania odpowiadają nam codziennie fakta, znaczące pochód dziejów.

W ostatnich dniach — piszą »Pet. Wiedomosti« — poczęły się gwałtowne ruchy rolne w powiecie zadońskim woroneskiej gubernii. Tłumy chłopów przez jednę noc zburzyły i puściły z dymem pięć majątków ziemskich. Rąbano sady, zabudowania. Zabrano zboże, siano... Właściciele, ratując się ucieczką, wyskakiwali w szalonym popłochu przez okna, napoły ubrani.

Szlachta — pisze »Ruskie Słowo« — porzuca swoje dwory i »co może, zabiera ze sobą«. Panowie gromadnie uciekają do powiatowych miast lub do Woroneża. Rządcy i ekonomowie idą w ich ślady. Zboże zostało na pniu, tratowane przez konie, bydło. W północnej części bobrowskiego powiatu w całym szeregu gmin, w powiatach kozłowskim i usmańskim pożoga rośnie z dnia na dzień. Chłopi zbierają się w tysiączne tłumy, przebiegają z jednej posiadłości w drugą, jedną wielką, nieprzepartą falą czerwoną przewala się gniew ludu, paląc, niszcząc piękne dwory, stare lipy panów, kupców, bogaczy, lichwiarzy. Biją w dzwony, zbierają zewsząd broń; zbrojni w widły, siekiery, kłonice idą przed się, a za nimi na wozach kobiety, podrostki. Tłum wali z okrzykami pomsty. Marszałkowie szlachty chowają się pod wozy, jak dumny Spieszniew, lub ks. Orłow. Większość w obłędnej trwodze szuka schronienia w stepie, w zbożu, w rowach.

Tam, gdzie właściciele lub ich rządcy poddawali się konieczności, rozprawa była prosta i krótka, ale tam, gdzie bezrozumnie chcieli ludowi stawić czoło, spadały na ich głowy »mściwe ciosy«. Ekonomów bito żelaznymi drągami. Ze spichlerzy brano żyto, pszenicę, grykę, mąkę i owies, a z pola — snopy, siano; kobiety czyniły spustoszenia w ogrodach. Z sąsiednich wsi przybywały coraz nowe tłumy. Dzielono między siebie bydło, konie, krowy, owce, świnie, ptactwo, wyrąbywano drzewa, nawet altany, a wszystko pozostałe podpalano.

Im dalej sięgają ruchy rolne, tem groźniejsze przyjmują rozmiary. W nocy wszędy na widnokręgu łuny. Słychać dzwony. Gęste słupy dymu zaścielają niebo. Tłumy ciągną, straszne, niezliczone.

Po pięć majątków ginie jednego dnia. Taka norma i miara! Są tu i ogromne wielkopańskie fortuny z cukrowniami i hodowlą koni wyścigowych, są zwykłe szlacheckie posiadłości i futory, należące do zamożniejszych chłopów, mieszczan, lub będące w dzierżawie. Fala naraz zalewa całą okolicę w promieniu 10—20 wiorst. I wszystko się pali dokoła, bez kresu, ratunku...

Oto, dotąd niecała jeszcze lista zburzonych i spalonych posiadłości: księcia Orłowa Dawydowa, kupca Pietrowa, Składncewa, szlachcica Falenborga, chłopa Graczewa, Miagkowa, dwa majątki Charina, Suchowa, dwa majątki Tulinowa, hr. Paninowej, ks. Bariatińskiego, Szyłowa; spalono majątek b. marszałka szlachty Spiesznieiwa, Łaninów, Łokirewów, Nagibina, Kapkanszczykowa, Sambikina, dwa majątki Burmistrowów, Rubaszewskiego, dwa majątki ks. Wasilczykowa, Rajewskiego, Filippowa, zrabowano majątki Wenewitinowa, Popowa, Zwiegincewa, ks. Szachowskich.

Nie starczyło by miejsca wyliczać.

Tłum, składający się z 1500 ludzi napadł na majątek ks. Mieszczerskiego. Przez trzy dni trwała obrona; uzbrojono 40 ludzi służby dworskiej. Trzy ataki odparto, ale w końcu majątek podpalono i zrabowano.

W majątku ks. Orłowów chłopi zabrali 800 rasowych koni!

Straszne obrazy zniszczenia dają naoczni świadkowie. Do cna spalone dwory. Mury jeno sterczą. Na polach i rżyskach w gruzach leżą szczątki powozów, karet, mebli.

Zwłoki zabitych leżą niepogrzebane na wielkich drogach. Policyi niema. Duchowieństwo wzbrania się chować zmarłych. I niema władzy.

Strażnicy i komisarze uciekli. Kozacy są bezsilni wobec tłumów.

Jednocześnie z ruchem skierowanym przeciw szlachcie rośnie nienawiść do popów. W jednej wsi spalono plebanię, a pop przez dwie godziny z krzyżem w ręku, na kolanach błagał o darowanie mu życia!!

Rewolucyi łuna czerwona idzie. Krwawy siew. Przyszłość się rodzi. Ślepi jej tylko nie widzą.

Międzyparlamentarna konferencya socyalistyczna.

Poseł Daszyński o rewolucyi w Rosyi.

Jednym z punktów międzyparlamentarnej konferencyi socyalistycznej był punkt, tyczący się rewolucyi w Rosyi. Pierwszy przemawiał do punktu tego poseł Anikin. Po nim zabrał głos tow. poseł Daszyński, który powiedział:

Po mowie Anikina nie będę szarpał waszych nerwów opowiadaniem o barbarzyńskich zbrodniach caratu. Zwrócę się tylko do posłów socyalistycznych w Europie z wezwaniem, aby zdawali sobie sprawę z tego, że rewolucya w Rosyi już dzisiaj wpływa potężnie na całe życie polityczne w Europie. Zwolnienie ciężaru, jaki wywierał absolutny carat znać dzisiaj w Austryi, we Francyi, a nawet w Anglii. Posłowie socyalistyczni powinni się przygotować do wyciągnięcia konsekwencyj z upadku caratu. Czy rewolucya trwać będzie krótko, czy długo, na pewno przewidzieć nie można, ale prawdopodobnem jest, że potrwa ona długie lata i że Europa będzie musiała zająć wobec niej wyraźne stanowisko.

Na dzisiaj obowiązkiem socyalistycznych posłów jest używać swego wpływu dla obrony świętego prawa gościnności (azylu). Trzeba bronić emigrantów przed szykanami policyi europejskiej, trzeba demaskować szpiegów i agentów carskich, których dzisiaj pełno na wszystkich zgromadzeniach ludowych i w burżuazyjnych redakcyach. Wielu z nich tem radykalniej się zachowuje, im więcej pieniędzy wzięli od rządu rosyjskiego. Trzeba użyć parlamentarnej trybuny, aby wykazać niesłychane kłamstwa kapitalistycznych gazet. Trzeba poinformować opinię publiczną, że w Rosyi głód i nędza, że w Rosyi niewola i ucisk, że Rosya w rozkładzie. Prasa socyalistyczna odda proletaryatowi najlepszą usługę, jeżeli powie mu prawdę o Rosyi, jeżeli wezwie publiczność do zbierania pieniędzy na rewolucyę w Rosyi, jeżeli ostrzeże tę publiczność przed pożyczkami rosyjskiemi. Co do rezolucyi Anikina to przestrzegam przed nieporozumieniem. Poza „grupą pracy" istnieją przecież właściwe partye socyalistyczne i rewolucyjne, których nie ma w Dumie.

Gdybyśmy o nich zapomnieli uczułyby się słusznie dotkniętemi, bo sam Anikin mówił, że w „grupie pracy" jest większość niesocyalistyczna.

Dlatego proponuję zmianę rezolucyi w tym kierunku, aby powitać walkę rewolucyjną wszystkich socyalistycznych grup i partyj w Rosyi. Wobec krótkości czasu nie chcę dłużej mówić, ale wzywam wszystkich polityków socyalistycznych, aby łączyć się z rewolucyą w Rosyi, śmielej patrzyli w przyszłość i spełnili swój obowiązek jako mężowie zaufania proletaryatu. Upadek caratu musi zmienić stosunki polityczne Europy, musi uprzątnąć wiele przestarzałych instytucyi, wiele resztek absolutyzmu i w Europie. (Oklaski i brawa nieustające).

Po rozwiązaniu Dumy.

Pomnik hańby.

Stanowisko Koła polskiego po rozwiązaniu Dumy, było długo nieznane. Telegramy zawierały pewne doniesienia sprzeczne. Tak z jednej strony agencya petersburska twierdziła, że do Wyborga przybyli „także przedstawiciele prawicy polskiej (Koło)", z drugiej, obok przedstawicieli prawego skrzydła Dumy, nieobecni tam być mieli „i Polacy zbliżeni do prawicy". W przeczuciu tego, jak postąpiło Koło „polskie", pisaliśmy już wczoraj, że „przedstawiciele" Królestwa okryli hańbą siebie i stronnictwo (nie naród), które ich wysłało. Wolałiśmy wczoraj o nazwiska, sądząc jeszcze — dobroduszni przez niezdolność do wyobrażenia sobie podobnej zdrady i spodlenia — że nie wszyscy nie odważyli się na wyjazd do Finlandyi i na protest przeciw gwałtom rządu. Dziś jest już pewne, że żaden z członków Koła nie zakrzyknął „nie pozwalam", że wszyscy „uciekli na Pragę".

Oto co pisze „Kuryer warszawski": „Pięciu posłów Polaków, którzy na zaproszenie prezydyum Dumy udali się dziś (23 b. m.) rano do Wyborga, pojechało tam jedynie w celu, ażeby oświadczyć i możliwie umotywować obradującym tam posłom niemożność(!) Koła polskiego uczestniczenia w jakichkolwiek działaniach składu Dumy państwowej po jej rozwiązaniu. Jednym z motywów jest, że posłowie nasi mniemają, iż mandaty swoje powierzone mieli ściśle do Dumy tylko, a nie do czego innego, zjej rozwiązaniem zaś uważają je za wygasłe. Względem ważnym jest również w tej decyzyi Koła, co do jego dalszego stanowiska, odrębność(?) zupełna położenia i warunków kraju naszego".

Podobnego czynu kontrrewolucyjnego Koło polskie, a w ich osobie stronnictwo demokratyczne nie dokonało jeszcze nigdy. Sojusz ich z „prawdziwymi Rosyanami" duchowo dokonany jest już całkowicie, stanowisko kontrrewolucyjne — zajęte z całą otwartością. Tak jednych jak i drugich rewolucya zmiecie z widowni świata prędzej, aniżeli się spodziewają.

Represye i prowokacye w Odessie.

Korespondent nasz odeski pisze dnia 23 bm.: Od paru tygodni w porcie odeskim potężne strejki. Po zakończeniu zwycięskiem strejku marynarzy, rozpoczął się strejk węglarzy i tragarzy oraz robotników fabrycznych. Generał gubernator Karangozow oznajmił, iż jeśli strejk dziś nie będzie zakończony, użyje siły zbrojnej. Zdaje się, że pogróżki tej nie wykona, ale sytuacya naprężona. Kaulbars (dowódca wojskowego okręgu) z powodu rozpędzenia Dumy zawezwał rabinów żydowskich, adwokatów i lekarzy i powinszował im rozpędzenia Dumy, a następnie jakoby powiedział, iż gdyby urządzona została manifestacya patryotyczna ma na-

---

AUGUST STRINDBERG.

Wyspa Szczęśliwości.

2

Wówczas jednak ksiądz udowodnił mu przy pomocy ojców kościoła i *Flora Exotica Sacra*, że liść figowy nie jest liściem tytoniu.

Wreszcie pasażerowie wrócili na okręt; rozwinięto żagle i ruszono w kierunku Antiquam.

Dotychczas oprócz małej burzy na Morzu Północnem, szło wszystko dobrze i spokojnie. Lecz teraz, kiedy mieli wpłynąć w okolicę pasatów, wiatr ustał. Morze rozciągało się dokoła nich jakby horyzont rtęciowy, a okręt poruszał się na nim jak busola. Gorąco stawało się nieznośnem, z wszystkich przedmiotów i szwów kadłuba ściekała smoła. Przez cały dzień polewano okręt wodą w obawie, aby się nie zajął.

Trwało to ośm dni.

Gdy pewnego ranka doniósł majtek z bocianiego gniazda, że z północy ukazały się chmury, kapitan, który wiedział, co to oznacza, kazał natychmiast pozatykać wszystkie otwory i szpary i oznajmił, że trzeba się przygotować na najgorsze rzeczy.

Po kilku godzinach, podczas ściśniania, ukazała się na horyzoncie czarna krysa; znów minęło parę godzin, gdy dał się słyszeć pomruk, jakby od łamiących się u brzegu fal, albo od turkotu miejskiego. Burza ogarnęła powierzchnię wód i nim zdołano zwinąć żagle, maszty, reje i liny zostały zmiecione.

Z pozostałymi żaglami popłynął »Lew szwedzki« na południe; płynął ciągle na południe, sam nie wiedząc dokąd.

Burza szalała przez trzy dni i każdej chwili spodziewano się, że okręt pójdzie na dno.

Ksiądz modlił się i w długiem kazaniu wyjaśniał, że trudno się czego innego spodziewać, jeżeli się ma zbrodniarzy na pokładzie. Przypomniał proroka Jonasza, radząc kapitanowi, by wszystkich zbrodniarzy wrzucono w morze, aby uratować sprawiedliwych, lecz kapitan nie zgodził się na to.

Kiedy niebezpieczeństwo było największem, Lasse Hulling udał się do księdza i przedstawił mu, że trzebaby natychmiast nakazać post i pokutę, gdyż tylko zbrodnie bez wątpienia obciążają szalę.

Ksiądz zgodził się na to i zaczęła się spowiedź, od której uwolniono zbrodniarzy, ponieważ swoje zbrodnie wyznali już dawno.

Po skończonej spowiedzi okazało się, że nie było ani jednego sprawiedliwego. Burza tymczasem szalała dalej.

Wtem dał się słyszeć gwar z przedniej części okrętu, ludzie radzili długo, wkońcu jedna chytra głowa wpadła na myśl, że i księdza powinien się wyspowiadać, gdyż on teraz jest jedynym, który swoich grzechów nie wyznał.

Wniosek przyjęto przez aklamacyę, lecz trzeba było znaleźć spowiednika. Wkońcu zgłosił się Piotr Snagg, podając, że zał wymagany od kandydatów na pastora egzamin z języka hebrajskiego.

Ksiądz wzbraniał się, lecz nadaremnie. Przywiązano go do wielkiego masztu i po wielu groźbach i prośbach, których musiał wysłuchać, wyznał ze łzami, że w młodości uwiódł raz konfirmantkę.

Przystąpiono teraz do narady, w której także i pasażerowie wzięli udział; ponieważ ksiądz przedtem domagał się, by ich wszystkich pięciuset wrzucić do morza, zapadł teraz wyrok wrzucenia księdza. Ksiądz zmówił więc ostatnią modlitwę, poczem wrzucono go do morza.

Burza wzmagała się jednak. Wkońcu siódmego dnia okręt natknął się w nocy na rafę podwodną. Trzeszczeniu kadłuba towarzyszył krzyk rozpaczy. Armaty oderwały się i wpadły do wody, przebiwszy międzypokład. O świcie począł okręt tonąć.

Wówczas spostrzeżono ląd. Większość rozbitków schroniła się do łodzi, nie mogąc jednak zabrać z sobą ani trochę żywności, odzieży, ani narzędzi.

Gdy słońce weszło, okazało się, że wszyscy w liczbie sześciuset uratowali się. W porządku wyładowali, a kiedy poczuli pod nogami ziemię, ujrzeli, jak okręt zanurzył się w wodę, jakby kamień.

II.

Po siedmiu dniach trwogi i bezsenności byli podróżni tak zmęczeni, że natychmiast pokładli się pod drzewami, rosnącemi nad brzegiem, i zasnęli. Tylko Lasse Hulling i kapitan wybrali się na zwiady.

Tak pięknego kraju nigdy jeszcze nie widzieli; było to pierwsze ich spostrzeżenie. Z powodu gorąca musieli zrzucić niektóre części ubrania.

Najbardziej ich to zadziwiało, że w takiej szerokości północnej, bo byli dość oddaleni od równika, panuje tak ciepły, tropikalny klimat. Niezadługo jednak znaleźli przyczynę tego zjawiska w wulkanie, który, wznosząc się stopniowo, stanowił jakby szaniec przeciw wiatrowi północnemu, a równocześnie podziemnem ciepłem zamienił wyspę w cieplarnię.

Rosły tam palmy daktylowe i kokosowe, banany, drzewa pomarańczowe, ananasy, figi, olbrzymie jagody i melony; wszędzie owoce już dojrzały lub w niedługim czasie dojrzeć miały.

Kraj ten był wyspą, to nie ulegało wątpliwości.

Pod cienistem sklepieniem tamaryd wiły się strumyki, a w skałach czerwonego granitu odkryli wodę źródlaną, zimną jak lód; dziwiło ich to niezmiernie, ponieważ widzieli, że to była ziemia wulkaniczna.

Papugi, ptaki rajskie, tukany o piórach czerwonych, zielonych, żółtych i złocistych latały wśród drzew, śpiewając wesoło, nie jak krzykliwe egzemplarze, które widywali w klatkach; rozkoszne te ptaki były atoli jedynemi stworzeniami, na które natrafili.

Szli dalej w cieniu drzew poprzez kwitnące łąki, sięgające aż po brzeg morza. Gorąco utrudniało im drogę, tak, że musieli zrzucić ubranie.

(D. c. n.)

dzieję, że żydzi nie odmówią w niej swego udziału, aby nie oburzać ludności.. Pałacu Kaulbarsa w dzień i w nocy strzegą kozacy, a co najśmieszniejsze, nawet na dachu 2 stróżuje kozaków.

Fundusze kontrrewolucyi.

Rozpoczęta przez rząd carski akcya kontrrewolucyjna w wielkim stylu pobudza do zastanowienia się, z jakich źródeł chce pokryć wydatki na dalszą gospodarkę państwa wobec notorycznego niedoboru w budżecie i wobec niemożności otrzymania nowej pożyczki.

Dotychczasowa strata właścicieli papierów rosyjskich: renty państwowej, obligacyj kolejowych i akcyj przedsiębiorstw przemysłowych wynosi już 4½ miliarda, jednak wskutek codziennego spadania kursów ustawicznie się powiększa. Dług państwowy, wynoszący przed wojną 16¾ miliarda koron, powiększył się o pożyczkę kwietniową 2¼ miliarda, doszedł zatem do bajecznej sumy 19 miliardów; kurs renty przed wojną wynosił 100%, teraz spadł na 73%, podczas gdy ostatnia pożyczka z powodu wysokiego oprocentowania spadła dotąd o 5%. Oprócz tych 19 miliardów są jeszcze w obiegu następujące papiery: gwarantowane przez państwo obligacye kolejowe 2 miliardy, listy zastawne banków włościańskich 4 miliardy, papiery przemysłowe i bankowe także 5 miliardów — razem więc posiada rynek światowy za 30 miliardów papierów rosyjskich. Przypatrzmy się, czy rząd będzie w stanie tę sumę oprocentować.

Przed wojną wynosiła roczna rata procentowa 289 milionów rubli, pożyczki wojenne i ostatnia przyczyniły dalszych 105 milionów, tak, że ogólny wydatek roczny na oprocentowanie długu państwowego wynosi obecnie 394 milionów rubli. Na to zapotrzebowanie niema i nie może być pokrycia w najbliższym czasie. Rząd podaje, że zasoby złota banku państwa wynoszą 1111 milionów rubli (2¾ miliarda koron), na co kursuje rubli papierowych na 1107 milionów rubli. Nie mówiąc już o tem, że jedna i druga cyfra nie zasługuje na wiarę, gdyż pisma głośno piszą, że w skarbu zamiast worków złota, leżą worki piasku, to nawet prawda także pozostałaby bez wpływu na dalszy rozwój finansów.

Główną podstawą gospodarki finansowej państwa nie jest jego zapas kruszcu, ale cyfry budżetowe. W tym względzie pouczające są cyfry, ogłoszone przed 8 dniami przez ministerstwo skarbu za I. kwartał b. r. Podaje ono, że w okresie tym w porównaniu z rokiem ubiegłym dochody były wyższe o 45 milionów rubli, czyli, że licząc na dalsze 3 kwartały ten sam stosunek, dojdziemy do sumy 200 milionów więcej dochodu niż w roku ubiegłym.

Ale — przyjąwszy na chwilę te cyfry za prawdziwe — z jakich źródeł płynie ta nadwyżka? Koleje i nafta dały o 18½ miliona mniej, ale monopol wódczany dał o 16¼ miliona więcej, cła o 14, cukier o 15, inne dochody o 12½ miliona więcej. Z tego wynika jasno, że zwyżka dochodów nie jest wynikiem polepszenia się położenia ekonomicznego ludności, ale poprostu wynikiem desperackiej polityki rządowej. Dla urządzania pogromów i zachęcania wojska do mordowania rozpaja się lud i żołnierzy wódką, a tak spreparowane żołdactwo kolbami i knutem wymusza na chłopach zapłacenie zaległości podatkowych. Zwyżki z ceł i cukru są wynikiem nowej taryfy cłowej, przed której wejściem w życie sprowadzono mnóstwo towarów po starych pozycyach taryfowych, a nagromadzenie tych zapasów da w drugiem półroczu z pewnością deficyt w dochodach cłowych i transportowych. Z wzmożeniem się rewolucyi ustanie wpływ podatku gruntowego i domowego, ustanie spłata indemnizacyjna chłopów, dająca skarbowi do 75 milionów rubli rocznie; utrzymanie starego i wprowadzenie nowego stanu oblężenia wywołuje pomnożenie siły wojskowej i powiększenie kosztów jej utrzymania; dalszy brak kontroli uniemożliwia utrzymanie dotychczasowej gospodarki rabunkowej pieniądzmi publicznymi; lud zrujnowany i wyssany nie zdoła utrzymać ciężaru administracyi państwowej — następstwem będzie bankructwo. Byłoby ono już nastąpiło, gdyby nie ostatnia pożyczka, dająca kamarylli możność istnienia jeszcze na rok, o ile naturalnie rosnące wrzenie w ludzie i armii nie usunie pierwej despotyzmu. Jest to tylko kwestya czasu; Suworin starszy przepowiada ten termin za 3 lata, rewolucyoniści za rok, a teraz po rozwiązaniu Dumy — jeszcze prędzej.

Znany pruski radca Martin podaje, że wedle jego zdania renta rosyjska spadnie jeszcze w roku bieżącym na 65%, a w roku przyszłym na 50%. Wydaje mu się wysoce nieprawdopodobnem, aby rząd rosyjski był w stanie jeszcze przez rok oprocentowywać dług państwowy, a najdalej za 2 lata stanowczo ustanie. Wtedy obecny system musi runąć!

Wrażenie wywołane rozwiązaniem Dumy na giełdach europejskich ilustruje następujący kurs renty rosyjskiej: w Wiedniu notowała 21 b. m. 82·80%, wczoraj spadła na 78·05, w Paryżu z 85·50 na 73·50%, w Berlinie z 73% na 69·5%. I te kursa wynoszące już blisko 20% niżej kursu emisyjnego nie dadzą się utrzymać wobec ciągłego napływu renty na targ i wobec manifestu wyborskiego, że naród nie przyjmie odpowiedzialności za ewentualną nową pożyczkę przez obecny rząd zaciągnąć się mającą. Kurs wiedeński, najwyższy na kontymencie, utrzymał się tylko dzięki zakupnom banków emisyjnych; nie ulega jednak wątpliwości, że i one nie będą w stanie całej napływającej masy zatrzymać w swych kasach, a z zwiększającą się podażą konsekwentnie kurs będzie coraz niżej spadał.

Z zaboru rosyjskiego.

Konfiskaty. — Nieudany zamach na kasę. — Aresztowanie. — Echo morderstwa. „Wolność słowa. — Bomby.

W Warszawie w sobotę dokonano zbrojnych napadów na sklepy monopolowe przy ul. Stawki, Pańskiej, Ceglanej, Żelaznej i Rozbrat. W pięciu tych sklepach zabrano około 330 rubli z targu dziennego. Sprawcy napadu zbiegli.

W nocy z niedzieli na poniedziałek około godziny 1 po północy stacyę Zgierz kolei kaliskiej otoczyło około 20 ludzi. Napastnicy podzielili się na grupy, tak, że kilku pozostało na straży, a reszta skierowała się ku wejściu do gmachu dworca. Tu przybysze dali do wartującego w drzwiach żołnierza 2 strzały z rewolweru i chcieli wtargnąć do oddziału kasy. Wartujący żołnierz, który uniknął kul, zaalarmował konsystujący na stacyi oddział dragonów, który niebawem rzucił się na napastników, strzelając do nich z karabinów. Napastnicy pod gradem kul karabinowych zaczęli uciekać w pola, ścigani przez strzelających wciąż dragonów. Chcąc utrudnić pogoń, rozpierzchli się na kilka grup, z których jedną liczącą pięciu ludzi, dragoni dopędzili i aresztowali. Kto są aresztowani — nie wiadomo, gdyż policya trzyma to w tajemnicy. Reszta napastników, w liczbie kilkunastu, zdołała umknąć. Pomimo, iż żołnierze dali do uciekających około 100 strzałów, nikt raniony nie został.

„Weg“ pisze: „W piątek wieczorem w Warszawie zaaresztowano na Nowolipkach Nr. 31 jedenaście osób: 4 zabrano z mieszkania, 7 zaś z synagogi w tym domu. Jak mówią, odbywało się tutaj zebranie bundzistów, które wyśledzono“.

W sobotę dokonano w Warszawie morderstwa na osobach inżyniera Lewenstama i buchaltera Stambułki w kantorze firmy Weller i Lewenstam. Z powodu tego „Kuryer warszawski“ pisze: „Otrzymujemy wiadomość, iż obydwaj zamordowani nie stykali się wcale z ruchem partyjnym, nie mieli zatargów z pracownikami, niema więc żadnych danych do przypuszczania, iż zamach miał tło socyalne, lub polityczne. Najbardziej prawdopodobne jest, że padli oni ofiarą zwykłego napadu bandytów, którzy wtargnęli do kantoru w celu rabunku, zamordowali stawiających im opór, a potem nie zdążyli nic zrabować, bo spłoszył ich alarm, wywołany strzałami“.

We wtorek z rozporządzenia tymczasowego generał-gubernatora wojennego, oddzielny cenzor w Łodzi zwrócił się do wszystkich redaktorów pism z ostrzeżeniem, iż nie wolno nic pisać o pobycie i działalności byłych członków Dumy. Jeśli którekolwiek pismo o tem napisze, to będzie zamknięte, a wszyscy współpracownicy aresztowani.

O bombach w Zagłębiu „Kuryer warszawski“ pisze we wtorek: „Dziś w południe w Sosnowcu do sklepu z maszynami do szycia Towarzystwa Singera rzucono bombę. Siła wybuchu była okropna. Nietylko uległy potłuczeniu wszystkie szyby sklepowe, a rozwaleniu mury, ale maszyny podruzgotane w kawałki, wyrzucenia na ulicę, gdzie zraniły kilkunastu przechodniów. Cały sklep jest doszczętnie zniszczony i zamieniony w kupę gruzów. Rannych ciężej jest siedm osób, które przewieziono do Katowic na kuracyę. Są to przeważnie żydzi. Jednemu z nich wybuch wypalił oczy, zdruzgotał nogi i ręce. W stanie beznadziejnym zabrano go z miejsca katastrofy. Na dwie minuty przed wybuchem personal sklepowy, przeważnie żeński, uprzedzony był z poleceniem opuszczenia sklepu. Dom, gdzie sklep zburzony mieścił się, został silnie uszkodzony; w kilku okolicznych domach powypadały szyby. Lżej rannych jest także kilka osób, a pomiędzy niemi podobno jeden ze sprawców zamachu. Głównie ucierpiały one od odłamków zdruzgotanych maszyn. Wybuch sprawił w mieście wstrząsające wrażenie. Miejsce katastrofy otoczyły w chwilę później policya i wojsko.

W samo południe w Będzinie na tutejszy sklep Towarzystwa akcyjnego maszyn do szycia Singera wykonano zamach przez rzucenie bomby.— Sklep uległ zniszczeniu. Jedna osoba zabita, kilka rannych. Maszyny sklepowe w znacznej części zostały zdruzgotane i połamane.

Obiega pogłoska, że o tej samej porze, kiedy wykonane były dziś dwa zamachy przy pomocy wybuchu bomb na sklep Singera w Będzinie i w Sosnowcu — takie same zamachy miały być wykonane na sklepy tej firmy w Częstochowie i Zawierciu. Zamachy te są następstwem długotrwałego strajku we wszystkich sklepach Singera w kraju naszym i nieugiętej postawy zarządu, odrzucającego wszelkie żądane ustępstwa i warunki pracowników.

Zamachy jednak wzmiankowane w Częstochowie i Zawierciu nie zaszły.

Z występów „centrum katolickiego“.

Prof. Czerkawski w Wieliczce.

Piszą nam z Wieliczki: Prof. Czerkawski, główny reprezentant „Centrum ludowego“ obwożony przez tutejszego wikarego ks. Zdebskiego po parafii wielickiej wraz z prof. Straszewskim i ks. Kądziołą — zawitał także do samej Wieliczki, celem pouczenia inteligencyi wielickiej o programie centrum ludowego“ — ale spotkała go tu przykra niespodzianka, tak dalece, że wszystkie gazety „centrowe“ wolały o pobycie prof. Czerkawskiego zupełnie zamilczeć, aniżeli wspominać o nim z przykrością.

Było to mianowicie 12 b. m. Ksiądz Zdebski obleciał wszystkie biura i szkoły miejskie, spraszając urzędników i nauczycieli do „Kasyna miejskiego“ na poufne zgromadzenie wielickiej inteligencyi, celem wysłuchania referatu prof. Czerkawskiego o programie „Centrum ludowego“ i przystąpienia do tej partyi politycznej. Zeszło się raptem 39 członków wielickiego Kasyna, którzy nawet mieli ochotę rozejść się do domów z powodu tak małej liczby zebranych, ale udało się księdzu Zdebskiemu ich zatrzymać. — Prof. Czerkawski, nie czekając na zagajenie zebrania i bojąc się, żeby „inteligencya wielicka“ nie uciekła, odrazu przystąpił do swego referatu, udzielając sam sobie głosu.

Zaczął od podziału ludności kraju na lud „niezdolny do reprezentacyi własnej w Sejmie i w Parlamencie“ i na „inteligencyę zdolną do reprezentacyi sejmowej i parlamentarnej“, na co zebrani zaczęli głośno szemrać i okazywać niezadowolenie. Następnie nawoływał inteligencyę do pracy w „Centrum ludowem“ i do ujęcia wszelkiej reprezentacyi ludowej w swoje ręce, twierdząc, że jedynie inteligencya miejska jest do tej reprezentacyi powołana. Potem krytykował ludowców, demokratów i socyalistów, że ich działalność jest zgubna dla narodu polskiego i do reprezentacyi kraju nie należy ich dopuścić i na każdym kroku zwalczać. Ludowcy, zdaniem jego, nie wejdą nigdy do Koła polskiego, demokraci kokietują socyalitów — a socyaliści są międzynarodowi i bezwyznaniowi: „chcą nam odebrać narodowość i religię“. Do zwalczania zaś ludowców, jak i demokratów ze socyalistami utworzyło się „Centrum ludowe“, które swą walkę będzie prowadzić pod hasłem chrześcijańskiem i narodowem. Wszystka inteligencya chrześcijańska powinna do „Centrum ludowego“ przystąpić.

Mówił także o czteroprzymiotnikowem prawie wyborczem, oświadczając się przeciw systemowi pluralnemu i proporcyonalnemu: pluralne, zdaniem jego, dałoby w Galicyi z powodu braku bogatych przewagę biedniejszym tj. ludowi — a proporcyonalne przewagę ludowcom i Rusinom — a więc nie inteligencyi miejskiej i chrześcijańskiej. Wprawdzie za pluralnem oświadczył się sam hr. Dzieduszycki, który nie chce, aby profesor uniwersytetu przy równem głosowaniu miał tylko jeden głos, tak samo, jak pasterz alpejski, ale on z hr. Dzieduszyckim nie podziela tej obawy, aby profesor uniwersytetu miał tylko jeden głos, gdy będzie powszechne i równe głosowanie. Profesorowie uniwersytetu będą się wtedy tak „kręcić i obracać między ludem“, że uzyskany ten jeden głos „pociągnie za sobą innych tysiące“. (Głosy: będą wszyscy kandydowali na posłów!)

Na tem szczerem oświadczeniu zakończył prof. Czerkawski swoje wywody „O programie Centrum ludowego“, który da się streścić w następujących słowach: „Centrum ludowe powstało celem zwalczania ludu i wszystkich jego stronnictw, które starają się go oświecić i reprezentacyę ludową dać mu w jego własne ręce, aby mógł się sam bronić i wywalczać własne swoje prawa. Dlatego pod hasłem chrześcijańskiem i narodowem pragnie „Centrum ludowe“ pozyskać do tej walki antyludowej wszystkich miejskich nabożnych patryotów. — „Ludowem“ zwie się dlatego, bo walczy przeciw ludowi“.

Prof. Czerkawski i jego personal „centrowy“ sądzili, że inteligencya wielicka, wysłuchawszy długiej mowy prof. Czerkawskiego — odrazu przystąpi do zachwalanego przez niego „Centrum ludowego“, lecz sprawa niespodziewanie inny wzięła obrót. Na zgromadzeniu tem znalazł się prof. L. Młynek z Tarnowa, bawiący przez wakacye w pobliskiej Sierczy, który jednym zamachem tak prof. Czerkawskiemu, jak wszystkim centrowcom zdarł maskę obłudy i wykazał im ich samolubną, klerykalno-stańczykowską robotę wśród ludu polskiego, nie licującą ani z godnością profesora uniwersytetu, ani z godnością kapłańską, jakie główni reprezentanci „Centrum ludowego“ piastują. Wykazał im wprost, że „Centrum ludowe“ jest największym wrogiem ludu, bo działa nieszczerze i co chwila inaczej się maskuje, nadużywając do zwalczania ludu i jego praw słusznie mu się należących świętej religii i patryotyzmu narodowego. Przytem wziął w obronę wszystkie stronnictwa ludowe: stronnictwo ludowe, demokratyczne i socyalno-demokratyczne, które bardziej bronią chrześcijańskich zasad religii i wolności narodu polskiego, aniżeli wszystkie arcykatolicko-chrześcijańskie i arcynarodowe stronnictwa, które tylko hasła religijne i narodowe kalają. Centrowcy na mowę prof. L. Młynka nic nie rzekli, ale wynieśli się, jak niepyszni, nie powziąwszy żadnej uchwały. Tak się skończył niefortunny występ prof. Czerkawskiego w Wieliczce, którego się sami centrowcy wstydzą.

Przegląd społeczny.

Lwowski sekretaryat zawodowy wzywa wszystkie miejscowe grupy, stacye płatnicze i organizacye lokalne we Lwowie, by się we wszystkich sprawach zawodowych, poufnych zawodowych zgromadzeń, strejków i bojkotów, porady prawnej i t. d., zwracały wyłącznie do sekretaryatu. Adres: Edmund Weisberg, redakcya „Głosu robotniczego“, Pasaż Mikolascha.

Z sali sądowej

Bitwa policyjna na rynku krakowskim.

Trzeci dzień rozprawy.

Kraków, 25 lipca.

Po otwarciu rozprawy wygłosił mowę obrończą tow. dr Marek, poczem trybunał udał się na naradę.

Po 2-godzinnej przerwie ogłosił przewodniczący radca Ursel następujący

wyrok:

Kiełtoń, Stadler, Dobry uznani zostali winnymi zbrodni gwałtu publicznego i skazani: Kiełtoń na 2 tygodnie, Stadler i Dobry po 1 miesiącu zwykłego więzienia; Frankiewicz, Kinwald i Dębowski uznani zostali winnymi występku zbiegowiska i skazani: Frankiewicz na 5 dni, Kinwald i Dębowski po 10 dni ścisłego aresztu; Jarosik, Żak, Weber, Syrek i Klocek zostali uwolnieni.

Z wyroku powyższego wynika, że trybunał zeznaniom dwóch głównych „bohaterów“ policyjnych: Jasińskiego i Kocoła, nie dał najmniejszej wiary, uwalniając ich ofiary Jarosika i Żaka; ale kto im zwróci utracone zdrowie?

Dr Seinfeld zgłasza imieniem Kiełtonia zażalenie nieważności i prosi o wypuszczenie go na wolną stopę, na co prokurator się zgadza; dr Cseszn ak zgłasza zażalenie imieniem Stadlera; dr Gleitzman imieniem Dobrego; dr Marek imieniem Frankiewicza; tak samo zgłaszają zażalenie nieważności nie mający obrońców Kinwald i Dębowski.

* * *

Poranieni przez policyę zostali wszyscy uwolnieni. Żak, którego porąbał Kocoł, został uwolniony w zupełności i wnosi, jak się dowiadujemy, przeciw Kocołowi skargę cywilną o odszkodowanie. Również Jarosik, którego pokaleczył Jasiński, został uwolniony i wnosi skargę cywilną. Foltański, poraniony przez Szwaba, został już w śledztwie uwolniony od zarzutu zbrodni.

Tomera, poraniony przez Jasińskiego, odpowiadać ma przed sądem powiatowym tylko za przekroczenie pijaństwa.

Trybunał zasądził tylko tych, którzy się przyznali, a poza tem policyantom wiary nie dał.

KRONIKA.

Z dniem 1 sierpnia lokal redakcyi »Naprzodu« przeniesiony zostanie do domu, w którym się mieści nasza administracya, przy ul. Sławkowskiej l. 29.

Krakowska policya konna zyskuje codziennie większe sympatye ludności. Wczoraj podczas pogrzebu Rottera policyant konny, który pełnił służbę na rogu ulicy Rakowickiej, chcąc widocznie dostać się na cmentarz, pędził galopem ulicą Lubomirskich przepełnioną przechodniami i ciekawymi, między którymi było wiele dzieci. — Tylko przytomności starszych zawdzięczyć należy, że się obeszło bez wypadku. Kozak pytany o numer, dał koniowi ostrogą i uciekł.

Zakaz nawożenia. Ze względów policyjno-sanitarnych magistrat m. Krakowa zakazuje wywozić nawóz na pola orne, leżące w obrębie m. Krakowa, w miesiącach letnich od maja do połowy września włącznie, przez cały zaś rok zabrania nawożenia tych gruntów nieczystościami z kloak i z rzeźni. Wykraczający karani będą w myśl obowiązujących przepisów grzywną od 2 do 200 K, lub karą aresztu od 6 godzin do 14 dni.

Podgórska policya miejska. We wtorek wieczorem szło trzech obywateli podgórskich spokojnie ulicą, gdy nagle opadnięci zostali przez kilku przedmieszczan (prawdopodobnie rzeźników z Piasków), którzy bez powodu ich pobili i uciekli do szynku Jakóba Piekły. Pokrzywdzeni udali się do wachmistrza policyi o stwierdzenie nazwisk napastników; wachmistrz jednak, dowiedziawszy się, że bohaterzy uliczni ukryli się u Piekły, odmówił interwencyi. Gdy pokrzywdzeni sami weszli do szynku, zostali przez gościnnego gospodarza wyrzuceni za drzwi. Ładna policya i porządny restaurator!

Jeszcze jedna synekura. Prof. Milewski, były poseł, obecnie pędzący spokojne życie jako profesor uniwersytetu w Krakowie, mianowany został dyrektorem Banku krajowego w miejsce hofrata Laskowskiego. Ładna posada i ładne dochody, ale co on tam będzie robił?

Jarmark krajowy. Przez kilka tygodni odbywał się na placu powystawowym we Lwowie, urządzony przez ligę przemysłową „jarmark krajowy“. Miała to być mała wystawa wyrobów krajowych, połączona ze sprzedażą wystawionych przedmiotów, a dla zachęcenia publiczności do zwiedzania „jarmarku“ urządzono karuzele, ognie sztuczne, zabawy dzieci itd. Po 4 tygodniach przedsięwzięcie zrobiło klapę i „jarmark“ przemienił się w szopkę, w której uboczne te rzeczy, jak karuzele i ognie sztuczne, odgrywają pierwszą rolę. Kupcy, którzy za miejsca zapłacili słone ceny, zamykają wobec zupełnego braku

targu budy, a komitet, zagarnąwszy różne subwencye, myśli już o podobnej szopce na rok przyszły. Takimi jarmarcznymi środkami pp. Battaglia i Olszewski „ratują“ przemysł krajowy!

Zamknięcie masarni. Masarnia Jankowskiego we Lwowie, w której przed kilku dniami wybuchł strejk robotników, została przez władze sanitarne zamkniętą. Przyczyna — skonstatowanie ogromnego niechlujstwa. Trzeba było aż demonstracyi robotników, aby władza wglądnęła w tę norę.

Śmierć w służbie. W poniedziałek rano zaszedł na dworcu w Stanisławowie wypadek zakończony śmiercią człowieka. W chwili gdy pociąg pospieszny, idący do Czerniowiec przejeżdżał przez most, wychylił konduktor Parahoniak głowę z budki nad wagonem i uderzył się o przydrożny semafor tak nieszczęśliwie, że czaszka mu pękła i mózg wyskoczył.

Uniwersytet robotniczy w Berlinie, o którego założeniu przez partyę socyalno-demokratyczną niedawno pisaliśmy, wchodzi w najbliższym czasie w życie. Partya zamierza nie szczędzić środków, aby szkołę postawić na wysokim stopniu. Kurs zacznie się w październiku i będzie trwał 6 miesięcy; tygodniowo będzie 30 godzin nauki. Ponieważ uczęszczający na kurs nie będą mogli oddawać się swoim zwykłym zajęciom, przeto partya będzie im płacić na utrzymanie 150 K miesięcznie, oraz koszta podróży. Na razie kurs obliczony jest na 30 słuchaczy, którzy będą się kształcić na redaktorów, sekretarzy partyjnych, agitatorów i t. d. Przedmiotami nauki będą: ekonomia, socyologia, historya, rozwój socyalizmu, ustrój konstytucyjny, prawodawstwo społeczne, ustawa karna i cywilna, organizacye zawodowe, ćwiczenia w pisaniu i wymowie. Prasa burżuazyjna, czując, że szkoła będzie nową bronią w rękach proletaryatu w walce z obecnym ustrojem, już teraz napada na nią w bezsilnej złości.

Śmierć bohatera. W Harboo, w Danii, zmarł rybak Chrystyan Langer w wieku 83 lat. Langer w ciągu swego życia uratował 500 tonących ludzi, narażając się kilkakrotnie na śmierć.

Napad na pociąg. W pobliżu Budapesztu obok stacyi Rakos, 30 rabusiów napadło na pociąg, związali personal, zdjęli plomby z wagonów i wyładowali wiele towarów. Na drabiniastych wozach zabrali mnóstwo towarów, rozpędzili bydło i skradli nawet kwity frachtowe, tak, że obecnie trudno stwierdzić, co zrabowali. Dopiero gdy rabusie uciekli, pociąg mógł ruszyć w dalszą drogę.

Pomyłka drukarska. We wczorajszym numerze „Naprzodu“ w sprawozdaniu o walnem zgromadzeniu krakowskiej grupy piekarzy, zakradły się błędy: stacya płatnicza liczy nie 10 lecz 40 członków, a nowo wybrany kasyer nazywa się Mikołaj Paryła.

Aresztowanie złodziei. Policya aresztowała dwóch podejrzanych mężczyzn, u których znaleziono 900 marek niemieckich. Jeden z nich podał, że się nazywa Konrad Robert Klötzel z Berlina, drugi ma się nazywać M. Wojciechowski z Tarnowa. — Okazało się, że mniemany Klötzel nazywa się Władysław Nowiński i że obaj byli niejednokrotnie karani sądownie za kradzież. Policya wdrożyła dochodzenie co do pochodzenia znalezionych przy nich pieniędzy i co do celu ich wyprawy.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar opery lwowskiej w Krakowie.**

Czwartek: „Aida“, opera w 5 aktach Verdiego.

Piątek: „Lysistrata“, operetka w 3 aktach Pawła Linckiego.

Sobota: „Aida“, opera w 5 akt. Verdiego.

Niedziela: „Straszny dwór“, opera w 4 aktach St. Moniuszki.

Poniedziałek: „Druciarz“, opera w 3 akt. Fr. Lehara.

Początek przedstawień o godzinie wpół do 8 wieczorem.

Bilety nabywać już można w handlu Grigara (hotel Drezdeński).

— **Repertuar teatru ludowego.**

Sobota 28-go lipca: „Spisek koronacyjny“ („Kordyan“)

Niedziela po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczorem: „Paweł i Gaweł“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 4—9, a w niedziele i święta od 10—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11½—1 i od 6—9, — w niedziele i święta od godz. 10—1.

— **Dla krawców!** Wydział krajowy rozpisuje konkurs na stypendyum w rocznej wysokości 300 K, o które ubiegać się mogą rzemieślnicy, kształcący się w zawodzie krawieckim. Pierwszeństwo mają rzemieślnicy urodzeni w Jaśle. Podania wnosić należy do wydziału krajowego przed dniem 1 września 1906 r. Bliższych informacyi zasięgnąć można w krakowskiej Izbie handlowej.

ROZWIĄZANIE DUMY.

Manifest do narodu.

Londyn, 26 lipca. „Daily Mail“ donosi z Petersburga, że odezwa członków Dumy nie została dotąd przez żaden z dzienników opublikowana. Będzie ona prawdopodobnie w Wyborgu opublikowana i rozrzucona po całej Rosyi.

Petersburg, 26 lipca. Petersburska agencya telegraficzna donosi, że odezwę do narodu w Wyborgu podpisało tylko 181 członków Dumy, podczas gdy Duma liczy 478 członków. Jest jasnem, twierdzi agencya — że posłowie, którzy brali udział w zgromadzeniu wyborskiem, mieli inne cele, niż dobro ojczyzny, a mianowicie chcieli zaspokoić osobistę zemstę za rozwiązanie Dumy. Możliwem jest, że odezwa na razie wywrze smutne skutki, ale wreszcie naród pozna powody, jakimi się ci posłowie kierowali.

Plany Stołypina.

Petersburg, 26 lipca. Prezydent gabinetu Stołypin zamierzał powołać do gabinetu cały szereg osobistości, jako ministrów bez portfeli i doradców. Wszyscy jednak odmówili z wyjątkiem Stachowicza i Lwowa.

Paryż, 26 lipca. »Temps« donosi z Petersburga, że nie jest wykluczone mianowanie gabinetu liberalnego prawie w całym jego składzie.

Usprawiedliwiają się.

Petersburg, 26 lipca. Petersburska agencya telegraficzna jest w możności podać następujący komentarz o powodach wydania ukazu o rozwiązaniu Dumy:

Już od pierwszych dni swego istnienia przekroczyła Duma wszystkie ustawowe granice. W odpowiedzi na mowę tronową żądała zmiany ustaw zasadniczych przez zniesienie Rady państwa i utworzenie odpowiedzialnego gabinetu.

Przez swój program agrarny, oparty na zasadzie przymusowego wywłaszczenia, wzbudziła Duma niemożliwe do spełnienia nadzieje i podkopała jeszcze bardziej i tak już słabe poszanowanie cudzej własności. W mowach, wygłaszanych w Dumie, ciągle znieważano rząd, zarzucając mu nawet organizacyę pogromów i innych zaburzeń. Przez wysłanie delegatów do Białegostoku okazała Duma oczywiście usiłowanie przywłaszczenia sobie władzy wykonawczej. Gdy 14 posłów zwróciło się do ludności z wezwaniem do niepokojów, krok ten nie spotkał się z potępieniem ze strony Dumy.

W ostatnich dniach swego istnienia oświadczyła Duma, że rząd dopuścił się nielegalnego czynu, dając ludności objaśnienia do przedłożonego projektu o uregulowanie kwestyi agrarnej. Duma postanowiła też zwrócić się do narodu z oświadczeniem, aby nie dawał wiary deklaracyom rządu w tej sprawie i wyczekiwał rozwiązania tej kwestyi przez Dumę. Nadto znaczna liczba członków Dumy przedsięwzięła podróże agitacyjne w głąb Rosyi, które zawsze pociągały za sobą niepokoje, pogromy i strejki.

Wszystkie te okoliczności doprowadziły do postanowienia rozwiązania Dumy.

Historya rozwiązania Dumy.

Berlin, 26 lipca. »Lokal-Anzeiger« donosi z Petersburga, że sprawa rozwiązania Dumy wcale nie trapiła cara i była dawno już postanowiona, mianowicie wtedy, gdy wybuchł konflikt Dumy z ministerstwem. Termin wybrano obecnie, gdy wśród kadetów, a więc większości Dumy, powstało rozdwojenie. Wynikła stąd możliwość przejścia lewego skrzydła kadetów do »grupy pracy«, wskutek czego współdziałanie kadetów z rządem byłoby niemożliwem.

Socyaliści a strejk generalny.

Moskwa, 25 lipca. Zgromadzenia socyalistyczne oświadczyły się przeciw strejkowi generalnemu w obecnej chwili.

Petersburg, 26 lipca (Pet. ag. tel.). W dzielnicy robotniczej panuje spokój. Na wielkiem zgromadzeniu robotników z fabryki Putiłowskiej udało się umiarkowanym odwieść innych od zamiaru strejku generalnego (?). — Także i inne mityngi miały spokojny przebieg. Robotnicy zamierzają zająć wyczekujące stanowisko. Także zwolennicy skrajnej lewicy są zdania, iż obecnie strejk byłby nieodpowiedni. Strejki częściowe uważają również za niestosowne, ponieważ osłabiają ogólną siłę. Liczba strejkujących obecnie w Petersburgu wynosi ogółem około **7000**. Centralny komitet strejkowy wystosował do robotników wszystkich fabryk wezwanie, aby wstrzymali się od strejku politycznego (?). To samo wezwanie wystosowano także do personalu kolejowego.

Moskwa, 26 lipca. (Pet. ag. tel.). Zgromadzenie skrajnych radykałów oświadczyło się przeciw strejkowi (?). Dokonano tu licznych aresztowań. Organizacye rewolucyjne mają być zupełnie zniszczone. Przywódcy ruchu rewolucyjnego w Moskwie zostali aresztowani. Wykryto fabrykę bomb.

„Spokój“ (?)

Petersburg, 25 lipca. (Tel. ag. pet.) Wczorajszy, trzeci dzień po rozwiązaniu Dumy upłynął spokojnie. Ani w Petersburgu, ani w Moskwie, ani w innych miastach nie było rozruchów, ani strejku, któryby postawał w związku z rozwiązaniem Dumy.

Petersburg, 26 lipca. Z powodu panującego powszechnie spokoju patrole wojskowe będą zwolna wycofane.

Represye. — Dobrowolni policyanci.

Paryż, 25 lipca. „Petit Parisien“ donosi z Petersburga: Jak sądzą, w najbliższym czasie **nastąpią aresztowania wielu członków Dumy**. Na prowincyi przedsięwzięto setki aresztowań.

Na Kaukazie znowu widać ruch powstańczy.

„Matin“ ogłasza telegram jednego z ministrów rosyjskich, który zapowiada dla zwalczania ruchu rewolucyjnego najostrzejsze środki represyjne. Gabinet zwalcza rewolucyę, ale nie odeprze od siebie umiarkowanych żywiołów ludności.

Petersburg, 25 lipca. Ubiegłej nocy zamknięto policyjnie drukarnie dzienników »Strana«, »Nasza Żiźń« za to, że chciały ogłosić manifest członków Dumy. Na prowincyi krążą pogłoski o licznych aresztowaniach wśród członków partyi kadetów.

»Nowoje Wremia« ogłasza podpisaną przez członków »związku 30-go października«, hr. Heydena, Stachowicza i Lwowa odezwę nowej »partyi pokojowego odrodzenia«, z wezwaniem do utrzymania porządku.

Aresztowania.

Moskwa, 25 lipca. (Pet. ag. tel.). Aresztowano tu 65 członków tutejszego komitetu partyi socyalistów-rewolucyonistów, wśród nich głównych organizatorów powstania.

Petersburg, 25 lipca. (Pet. ag. tel.). Aresztowano kilka osób, które podburzały masy do powstania i strejku. Znaleziono przy nich bardzo kompromitujące dokumenty, przez co wpadnięto na trop szeroko rozgałęzionego ruchu rewolucyjnego. Dzienniki, z wyjątkiem socyalistycznych, wyszły znowu.

Petersburg, 26 lipca. **Uwięziono tu wczoraj 2000 osób.** W Kronsztadzie aresztowano znowu 70 żołnierzy.

Pogrom w Odessie.

Odessa, 25 lipca. Mimo, że władze zarządziły ostre środki ostrożności, przyszło wczoraj popołudniu do ponownych rozruchów i starcia między kozakami a żydami. Kilka osób zostało zabitych, kilka rannych.

Odessa, 26 lipca. (Pet. ag. tel.). Onegdaj wieczorem ponowiły się tu rozruchy, które jednakże natychmiast stłumiono. Trzy osoby zostały strzałami zranione. Zaniepokojenie ludności trwa dalej.

Odessa, 26 lipca. (Pet. ag. tel.). Wczoraj panował w mieście spokój. Poszczególne usiłowania zakłócenia porządku natychmiast stłumiono. Żydzi, mieszkający w skrajnych przedmieściach boją się powracać do mieszkań. Ubiegłą noc spędziło 10.000 żydów na podwórzu szpitala żydowskiego. Dokonano wielu aresztowań. Ulicami krążą bezustannie patrole. Koszary kozackie są otoczone przez wojsko.

Przygotowania Związków.

Petersburg, 25 lipca. Cztery pisma socyalistyczne, które onegdaj skonfiskowano, musiały wstrzymać wydawnictwo. Równocześnie wytoczono im procesy.

Minister komunikacyi otrzymał od wszystkich kolei doniesienia, że na razie nie widać objawów grożącego strejku.

Jak się »Now. Wremia« dowiaduje, onegdaj delegaci związków zawodowych i Związku związków odbyli naradę na której uchwalili rezolucyę, postanawiającą, aby związki wobec rozwiązania Dumy **nie pozostały bezczynnymi i że odpowiedzią na to musi być strejk generalny.** Co do chwili rozpoczęcia strejku nie zapadła jeszcze uchwała.

Z drugiej strony tosamo pismo donosi z Moskwy, że i tam się odbyły obrady delegatów rozmaitych związków, które postanowiły, ze względu na to, że robotnicy i kolejarze nie chcą (?) teraz strejkować, oświadczyć się przeciw strejkowi. Należy też wstrzymać agitacyę w armii, a skoncentrować wszystko wśród chłopów.

Rozwiązanie klubów.

Petersburg, 25 lipca. W podwórzu domu, w którym znajduje się klub socyalistyczny, umieściła się policya. Zarządzenie naczelnika miasta zabrania wszelkich zgromadzeń. Centralny klub kadetów został rozwiązany.

Bunt wojskowy w Brześciu litewskim.

Brześć litewski, 25 lipca. (Tel. ag. pet.) Z powodu rozkazu dziennego komendanta warszawskiego okręgu wojennego, wśród żołnierzy załogującego tu pułku artyleryi oblężniczej i dwóch kompanij artyleryi fortecznej wybuchł bunt, do którego przyłączyło się niewielu saperów. W toku rozruchów, w czasie których w kasynie oficerskim powstał pożar, generał Iwanow i kilku oficerów zostało zranionych. Pułk władykaukazki uwięził 240 buntowników, poczem nastał spokój.

Zabicie pułkownika.

Warszawa, 26 lipca. Pułkownik żandarmeryi Sałamatow, zastrzelony został na ulicy zasztyletowany. Sprawca umknął.

Dla uspokojenia wierzycieli.

Paryż, 25 lipca. »Matin« ogłasza w dalszym ciągu depeszę jednego z członków gabinetu Stołypina z zapewnieniem, że rząd da wkrótce dowody swego liberalizmu przez przyjęcie nowych żywiołów do gabinetu.

Równocześnie ogłasza »Matin« opinię bawiącego obecnie w Londynie byłego ministra ruchu ks. Chiłkowa, który zupełnie pochwala postąpienie Stołypina i zarzuca tylko dotychczasowym doradcom cara, że nie skłaniają go, by częściej pojawiał się w stolicy.

Nowy komendant czarnomorski.

Petersburg, 25 lipca. Nowo mianowany naczelny dowódca eskadry Morza Czarnego Skrydłow, który we środę wyjechać ma do Sebastopola, oświadczył przedstawicielowi agencyi petersburskiej: „Obejmuję bardzo trudne i przed całym krajem odpowiedzialne stanowisko, szczególnie wobec ogólnego krytycznego położenia. Rosya jest chorą, a Morze Czarne, które jest częścią organizmu Rosyi, wymaga bardzo starannej opieki“.

Spodziewają się, że marynarze i oficerowie żywić będą zaufanie do Skrydłowa.

Rozbój morski.

Paryż, 26 lipca. Minister spraw zagranicznych Bourgeois otrzymał zawiadomienie, że Rosya jest obecnie zmuszona rewidować wszystkie okręty handlowe na morzu Bałtyckiem, gdyż istnieje uzasadnione podejrzenie, że przemycają one w wielkich ilościach broń dla rewolucyonistów rosyjskich.

Pogłoski o interwencyi.

Berlin, 26 lipca. „Nordd. Allg. Ztg.“ pisze: „Vorwärts“ poruszył w ostatnich numerach ponownie pogłoskę o interwencyi, twierdząc, że Niemcy albo Prusy brały udział w umowie, mającej na celu udaremnienie utworzenia autonomicznej Polski. „Nordd. Allg. Ztg.“ stwierdza, że tego rodzaju umowa między Niemcami czy Prusami z jednej strony, a Rosyą lub Austro-Węgrami, czy też obu temi państwami z drugiej strony, wcale nie istnieje.

Paryż, 26 lipca. „Temps“ ogłasza petycyę „Aliance israelite“ do ministra spraw zagranicznych z prośbą do rządu francuskiego, aby na wypadek nowych rzezi w Rosyi, Francya wysłała na rosyjskie wody okręty, celem zabrania na nie uciekających i wzięcia ich pod ochronę flagi francuskiej.

Parlament angielski za Dumą.

Londyn, 26 lipca. W Izbie gmin wystosował dep. Tournour do rządu zapytanie, czy zechce ofiarować rządowi rosyjskiemu swe usługi do utworzenia Dumy. Prezydent gabinetu Campbell-Bannermann zapytał, czy Turnour poważnie życzy sobie odpowiedzi. (Oklaski u ministeryalnych). Minister może dać tylko odpowiedź przeczącą bez wszelkich wyjaśnień. Gdy Tornour chciał dalej wystosować zapytanie, czy Campbell w mowie na międzyparlamentarnej konferencyi pokojowej wypowiedział tylko swe prywatne zdanie, przeszkodził mu w tem speaker, oświadczając, że podobne zapytanie musi być przedtem zgłoszone.

TELEGRAMY.

Wielki lokaut.

Budapeszt, 26 lipca. Wszystkie młyny zostały wczoraj o godz. 6 wieczór zamknięte i robotnicy wydaleni, wskutek czego 3.000 robotników pozostało bez pracy.

Konferencya międzyparlamentarna.

Londyn, 26 lipca. Międzyparlamentarna konferencya pokojowa uchwaliła wczoraj wezwać delegatów, aby w swych parlamentach poruszyli sprawę ograniczenia wydatków wojskowych. Dalej wyrażono życzenie, aby na następnej konferencyi pokojowej w Hadze uregulowano kwestyę kontrabandy wojennej w tym kierunku, aby państwa, prowadzące wojnę, szanowały własność prywatną.

Dreyfus u prezydenta republiki.

Paryż, 26 lipca. Prezydent Fallières przyjął wczoraj przed południem w pałacu elizejskim majora Dreyfusa, którego przedstawił Józef Reinach.

Trzęsienie ziemi.

Jena, 25 lipca. O godz. 2 minut 30 w nocy dało się czuć lekkie trzęsienie ziemi.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń

✕ **Baczność metalowcy!** W piątek dnia 27 lipca odbędzie się poufne zgromadzenie robotników metalowych wszystkich fabryk i warsztatów o godz. 7 wieczór w lokalu Związku stow. rob. Mały Rynek l. 6. Sprawa bardzo ważna.

✕ **Festyn ludowy** staraniem podgórskiej grupy miejscowej Związku robotników metalurgicznych odbędzie się w niedzielę 29 b. m. w Borku Fałęckim w ogrodzie p. Libana. Początek festynu o 2 po południu. Wstęp 40 hal.

✕ **Odczyt o „Programie partyjnym“** odbędzie się 28 b. m. (sobota) o 3 po południu w lokalu „Postępu“ (Starowiślna 42).

✕ **Zgromadzenie publiczne** robotników budowlanych odbędzie się w niedzielę dnia 29 b. m. w Podgórzu w lokalu „Postęp“ (Mały Rynek 4). Na porządku dziennym stoją: 1) Organizacya. 2) Sprawa cennika, 3) Wnioski. Początek o 10 rano.

✕ **Baczność malarze i lakiernicy!** Komitet agitacyjny malarzy i lakierników w Przemyślu zwołał zgromadzenia:

W Samborze na dzień 27 b. m. o godz. 7 wieczór.

W Drohobyczu na dzień 28 b. m. o godzinie 4 po południu.

W Stanisławowie na dzień 29 b. m. o godz. 6½ wieczór.

Zaprasza się wszystkich członków Związku malarzy i lakierników do wzięcia udziału w tych zgromadzeniach w sprawie bardzo ważnej.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

TYLKO DWA DNI W KRAKOWIE!

Sobota i Niedziela 4 i 5 Sierpnia

NA BŁONIACH

Dziennie po dwa przedstawienia bez względu na pogodę: popoł. o godz. 2, wiecz. o 8.

Wstęp od godziny 1 popołudniu i od 7 wieczorem. Przedstawienie popołudniowe jest zupełnie takie samo, jak wieczorne. Wszystkie miejsca są umieszczone pod nieprzemakalnem nakryciem.



A Congress of Rough Riders of the World

(najznakomitsi w świecie jeźdźcy)

pod osobistem kierownictwem

Pułkownika W. F. Cody, „Buffalo Bill'a"

który objeżdża obecnie europejskie kraje, odwiedzając tylko pierwszerzędne miasta.

3 pociągi specyalne — 500 koni — 800 ludzi.

Program mimo swej wielkości będzie dwa razy w dniu całkowicie i nieodwołalnie dany bez wszelkich opuszczeń i skróceń.

Wystawa ta, największy międzynarodowy konglomerat wojskowy, jakiego nie widziane nigdy, zawiera: Weteranów armii Anglii, Północnej Ameryki, Rosyi, Arabii, Kuby, występujących w ćwiczeniach i manewrach wojskowych.

Jest to jedyna wystawa, która poucza i zabawia.

Wspaniały dobór najznakomitszych jeźdźców: Kozaków, Meksykanów, Cowboys'ów, Indyan i trupy japońskich „Samurai", przedstawiającej swój stary i nowy sposób manewrowań wojennych.

Expres-Pony". Grupa jeźdźców meksykańskich. Mistrze w strzelaniu i władaniu lassem. Prawdziwi jeźdźcy i atleci arabscy. Rosyjscy Kozacy z Kaukazu. Charakterystyczne zabawy dziewcząt indyjskich. Wsiadanie na „Sucking Bronchos" (dzikie konie). Łapanie dzikich koni za pomocą lasso. Napad na pociąg z wychodźcami. Ćwiczenia i manewry konnicy. Sławna poczta pospieszna z Deadwood. Kadryl Cowgirls na koniach. Taniec wojenny Indyan. 100 indyjskich czerwonoskórców.



INDIANS ATTACKING THE OVERLAND MAIL COACH

Wspaniałe przedstawienie „bitwy nad Little Big Horn". Wycięcie w pień 7-ego pułku kawaleryi Stanów Zjednoczonych, najtragiczniejszy epizod z dziejów Ameryki. Przejmujące zgrozą przedstawienie tej walki z dzikimi. 800 Indyan, żołnierzy i koni bierze udział w przedstawieniu **tej heroicznej obrony gen. Custera.**

Olbrzymia arena jest oświetlona wieczór przez specyalne przyrządy elektryczne.

Jedna karta uprawnia do zobaczenia wszystkich zapowiedzianych osobliwości.

Ceny miejsc:

I miejsce K **2.—**, Krzesło numerowane K **4.—**, Miejsce rezerwowe K **5.—**, Krzesło w loży K **8.—**, Loża (6 krzeseł) K **48.—**.

Dzieci poniżej 10 lat płacą na wszystkich miejscach połowę.

Wcześniejsza sprzedaż biletów po K 5.— i 8.—, odbywa się od godz. 9 rano w dniu przedstawienia.

W Księgarni D. E. Friedleina, Rynek gł. 14.

Biuro sprzedarzy otwarte w niedzielę od 9-11 przedp.

Rzeszów dnia 2 sierpnia. — Tarnów dnia 3 sierpnia Biała Bielsko 6 sierpnia. Cieszyn 7 sierpnia. Mor. Ostrawa 8 sierpnia.

Duża fabryka wagonów

(Na Śląsku austr.) 433

potrzebuje do nitowania zaraz kilka partyj składających się:

1 Vornieter
2 Draufschlagerów
2 Vorhalterów
1 Nietenhützer

Bliższej wiadomości udziela „Ekspedycya ogłoszeń" Wilhelm Nimhin, Kraków, Pędzichów 23.

W Zakopanem

potrzebny dobry męski krawiec. Bliższych szczegółów udziela Leopold Bachner, Nowy Targ.

Pensionat »UKRAINA« Kraków

ulica Karmelicka l. 40, I. piętro wynajmuje pokoje całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy po przystępnych cenach. — Tamże wydaje się objady i kolacye na miejscu i na miasto

---

Posiadacze losów mogą u nas dostać za rie pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy (tj. te same numera) grające na nie bez przerwy, nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw. zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę. Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyj, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy.—Kalendarzyk bankowy bezpłatnie.

Schütz i Chajes, Dom bankowy we Lwowie, plac Maryacki 7.

Przeciw poceniu się nóg i rąk!

Znakomity i niezawodny środek

SUDOL

sposób użycia umieszczony wewnątrz.

Cena flakonu 80 hal.

Wyrób i skład główny

Apteka pod „złotym słoniem"

H. Bartmański i Ska

Kraków, ul. Grodzka 22.

Dla nerwowo chorych

tych którzy cierpią na bezsenność, zawroty, mdłości, drżenie i epilepsyę jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem aptekarza Laubendera **„Nervola-Thée"** sprowadzić można w paczkach po **1** marce **50** fenigów przez **„Apotheke Vohburg a. D. 30"**. — Przesyłka wolna od cła. Odznaczona we Wiedniu 1906 r. dyplomem honorowym i złotym medalem, wspaniałe świadectwa do usług.

ZMIANA LOKALU

A. Holik, ulica Sławkowska L. 1.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P.T. Pubiczność, że

Zakład ZEGARMISTRZOWSKI

istniejący od roku 1883 pod firmą

A. HOLIK

w Krakowie przy ul. Szewskiej 2

został przeniesiony

na ulicę Sławkowska L. 1.

Poleca swój skład zegarków genewskich i zegarów z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych z poręczeniem 3-ech letniem.

Utrzymuje na składzie wyroby ze złota i srebra po cenach umiarkowanych.

Z poważaniem **A. HOLIK.**

A. Holik, ulica Sławkowska L. 1.

ZMIANA LOKALU

Nagniotki

jedyny środek, za który się ręczy, że za cztery dni nagniotki usuwa, jest do nabycia u

M. Ziegelmanna, fryzyera **w Krakowie, ul. Krakowska l. 1.**

Wysyła także na prowincyę za zaliczką.

1 pudełko 1 K. 3 pudełka K 2.40



Firma Wysokie ... koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie

Prospekty darmo i opłatnie.

Z PRUS sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

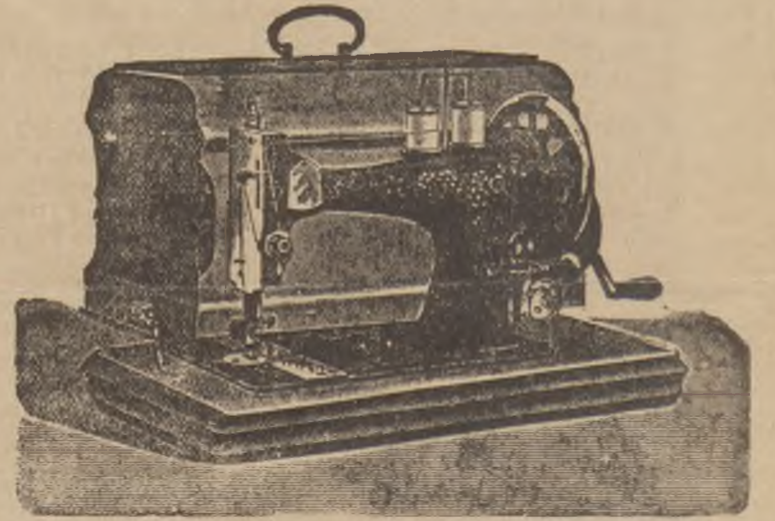
K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy L.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem:

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.

(NAPRZECIW OL. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,

jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

CENY UMIARKOWANE.

Amor

Najlepszy środek do czyszczenia metali wszędzie do nabycia.

Fabryka: Lubszyński & Comp., Berlin N. O.

WYSOWA

Zakład zdrojowo-kąpielowy i żętyczny

Zdroje: Dwa Słono-bromo-jodowe, cztery szczawy żelaziste i zdrój szczawy alkalicznej. — Lasy szpilkowe, park szpilkowy, muzyka, poczta, apteka. — Wskazania: choroby płuc, żołądka, jelit, wątroby, krwi; choroby kobiece wszelkiego rodzaju, żołzy. — Dojazd koleją do Grybowa, lub Gorlic, a stąd powozem gościńcem rządowym.

D. J. Ozga, lekarz zdrojowy.

Ważne dla P. T. kupców i trafikantów

ZYGMUNT GRUND

Agencya i wydawnictwo kart widokowych hurtowny skład papieru i marek zagranicznych Lwów, ul. Teatralna, Gmach hr. Skarbka, brama 2, I piętro. — Proszę żądać wzorów.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412)